Nr. 68.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek 24 marca 1887. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 23 marca.

(Obchód dziewięćdziesiątéj rocznicy urodzin cesarza niemieckiego po za granicami Niemiec. — Pesymistyczny artykuł „Kreuz Ztg" o położeniu politycznem Europy. — Bil represyjny dla Irlandyi w angielskiéj Izbie niższéj. — Z Afganistanu.)

Wczorajszy obchód dziewięćdziesiątéj rocznicy urodzin cesarza niemieckiego zaabsorbował do tyla opinią publiczną, że dzienniki, będące téj opinii wyrazem, odłożywszy na bok wszelkie kwestye dotyczące wyższej polityki, poświęcają całe łamy opisowi uroczystości. Podajemy i my pod właściwą rubryką główniejsze szczegóły a tutaj zapisujemy, że i po za granicami Niemiec, gdziekolwiek tylko brzmi język niemiecki, nieomieszkano złożyć należytego hołdu i życzeń monarsze niemieckiemu. Znakomitsi przedstawiciele kolonii niemieckiéj w Warszawie zebrali się na obiad w hotelu Europejskim, w pałacu Brühla, w restauracyach Dreyera, Alkazarze i Belvederze. W hotelu Europejskim pierwsze miejsce zajmował niemiecki konsul jeneralny. Telegram nie podaje treści toastów. Nie pominęła uroczystości téj i prasa stolicy nadnewskiéj, gdzie w ostatnich dniach tak nieprzyjazne odzywały się głosy o polityce niemieckiéj. Znane admonitum „Praw. Wiestnika" miało widocznie nastroić na przyjaźniejszą nutę umysły redaktorów rosyjskich. Pomijając ministeryalną prasę rosyjską, jak „Journal de St. Petersbourg," pospieszyły nawet „Nowosti" i „Nowoje Wremia" z wynurzeniem życzeń sędziwemu monarsze niemieckiemu i wyrażają się z sympatyami o osobistych jego zaletach. Czy odezwał się i p. Katkow w swych „Mosk. Wied." nie donosi telegram. Dzienniki angielskie i włoskie wystąpiły z artykułami gratulacyjnemi. Jakie zajęły stanowisko gazety francuskie, dotąd nie wiemy; telegram biura Wolffa z Paryża podaje tylko kilka szczegółów z wielkiéj recepcyi, odbytéj w dniu onegdajszym w ambasadzie niemieckiéj. W licznym poczcie mężczyzn i dam, które wystąpiły w świetnéj toalecie, znajdowali się wszyscy ministrowie francuscy, daléj szef świty wojskowéj prezydenta Grévego, jenerał Brugère, były prezes ministerstwa Freycinet, książę La Roche-Foucauld, Clemenceau, Leon Say, książę Mouchy i Floquet. Wedle prywatnego telegramu „Berliner Tageblattu", był na recepcyi i minister wojny Boulanger w ubiorze cywilnym. Sułtan wysłał do niemieckiego ambasadora p. Radowitza księcia Selima, któremu polecił, ażeby w jego imieniu złożył wyraz życzeń cesarzowi Wilhelmowi. Nader sympatycznie odzywają się o uroczystości berlińskiéj urzędowe, półurzędowe i niezależne dzienniki wiedeńskie i peszteńskie. „Pester Lloyd" kładzie na to przycisk, że dzień ten tak radosny dla niemieckiéj rodziny cesarskiéj i ludu niemieckiego, obchodzą w sposób najserdeczniejsi Węgrzy. „Egyertetes" wskazuje na to, że życie niemieckiego cesarza stanowi najsilniejszą i niewzruszoną rękojmią pokoju, i że przyjaciele pokoju a nieprzyjaciele wojny pragną gorąco przedłużenia tegoż życia. „Pesti Naplo" pisze: „Z wzrokiem pełnym ufności spoglądania ku tronowi niemieckiemu, na którym widzimy ukoronowanego chwałą starca i błogosławiącą go ojczyznę i lud."

Miary obecnego usposobienia, jakie wywołuje w prasie europejskiéj wczorajsza uroczystość berlińska, nie można, zdaniem naszém, stósować do położenia politycznego. Jeszcze w tych dniach wystąpiła „Neue Preussische Ztg." z artykułem tak pesymistycznym, że zdolen on rozczarować i największych optymistów. „Kilka tygodni temu — pisze „Gazeta Krzyżowa" — sądzono, że wojna wybuchnie lada chwilę. Giełda i świat handlowy opanował bezprzykładny popłoch. Dziś ze wszystkich stron odzywają się hymny pokoju. Cóż jednak zaszło takiego, coby zwrot podobny usprawiedliwiać mogło? De facto, nic. Wielkie obawy, z jakiemi na początku roku spoglądano w najbliższą przyszłość, nie znikły; sytuacya w żadnym kierunku nie wyjaśniła się. Dwie okoliczności, co prawda, zmuszają szowinistów Europy do zastanowienia się: rezultat wyborów do parlamentu niemieckiego i przebieg przesilenia gabinetu włoskiego. Wszakże, jakkolwiek wypadki te są zadawalniające, nie usuwają one przecież niebezpieczeństw, zagrażających Europie. Francya uzbraja się daléj, a popularność jenerała Boulangera wzrasta. Wprawdzie urzędowa i półurzędowa Francya nie szczędzi zapewnień pokojowych, powtarzając bezustannie, że Niemcy nie myślą o wydaniu Francyi wojny. We Francyi, całą odpowiedzialność na obecne zaniepokojenie zwalają na Niemcy. W ciągu przecież ostatnich lat szesnastu Niemcy dały dosyć dowodów miłości pokoju, a gdyby uznały za rzecz konieczną przedsięwziąć energiczne środki przeciwko sąsiadowi zachodniemu, postąpiłyby tém właściwiéj, ponieważ we Francyi nie chcą widocznie zamknąć ust niebezpiecznym krzykaczom. W obec takich faktów zapewnienia pokojowe tylko czczemi są frazesami. Jakkolwiek wierzymy w szczerość p. Lessepsa i tych osób, które oddziałały na polityczne oświadczenia tego, wszelkiego szacunku godnego prywatnego człowieka, nie możemy przecież przywiązywać wiary do słów, głoszących pokój, a przygotowujących wojnę, usiłujących zaś zwalić z siebie odpowiedzialność za zaniopokojenie Europy dopóty, dopóki nie nastąpią okoliczności, sprzyjające powodzeniu szowinistycznych planów."

W końcu oświadcza „Gazeta Krzyżowa," że dobre stósunki między dworami: petersburskim i berlińskim, tłómaczą oględne zachowanie się szowinistów francuskich, ale dodaje, że jak jedna iskra może wysadzić w powietrze cały magazyn prochu, tak też kilku krzykaczy może porwać za sobą masy, jeżeli się tylko umiejętnie do tego wezmą.

W angielskiéj Izbie niższéj miała w dniu wczorajszym przyjść pod obrady od dawna zapowiadana ustawa represyjna dla Irlandyi. O ustawie téj mówił w poniedziałek min. irlandzki, p. Balfour, i wyraził wśród oklasków posłów torysowskich nadzieję, że nowy bil powstrzyma i położy koniec zbrodniom agraryjnym w Irlandyi. Gabinet lorda Salisburego chce widocznie mieć jak najrychléj pełnomocnictwo Izby, ażeby zainaugurować erę srogiéj gospodarki w Irlandyi. Lord skarbu Smith zapowiedział, że wniesie o nagłość obrad. W jakim kierunku toczyć się będzie dalsza walka parlamentarna, pokazuje to choćby tylko poniedziałkowe wystąpienie dep. Morleya, który oświadczył, że zwalczać będzie żądanie ministra Smitha i stawi następujący wniosek: „Izba oświadcza, iż przeciwną jest usuwaniu spraw państwa na korzyść zmiany dotychczasowego irlandzkiego kodeksu karnego, ponieważ nikt nie może proponować takich środków, któreby były zdolne usunąć nadużycia, jakich się dopuszczają na mocy ustawy ci, którzy wyciskają na farmerach wygórowane ceny dzierżawne." Dep. Morley trafił w sam rdzeń złego, bo pragnie usunąć nasamprzód irlandzką ustawę agraryjną, pozwalającą właśnie landlordom doprowadzać do żebraczego kija nieszczęśliwych dzierżawców. Minister Balfour oświadczył w dalszym toku rozpraw, że rząd wypowie wkrótce swe zapatrywania na irlandzką ustawę rolną. Na témże poniedziałkowém posiedzeniu powiadomił Izbę podsekretarz stanu lord Gosst, że nie ma powodu obawiać się, iż Rosya zamyśla podjąć wyprawę przeciw Afganistanowi. Z dawniejszego oświadczenia p. Gorsta wiadomo, że rząd rosyjski nie ma zamiaru stawiać na granicy Piczynu korpusu obserwacyjnego. Z tych tedy wszystkich oświadczeń ministeryach możnaby wnosić, iż w Afganistanie nie zostanie zakłócony pokój, ale z drugiéj strony zapytać należy, dla jakich powodów sposobi się emir Abdurahman do wojny św. — Do téj chwili nie podaje telegram bliższych szczegółów z obrad Izby angielskiéj nad nowym bilem represyjnym, dowiadujemy się tylko, że sesya trwała 23 godziny, co świadczy o zaciętéj walce parlamentarnéj.

---

* *Genewski* „Demokrata Socyalny" pisze, że socyalno-demokratyczni deputowani w parlamencie udadzą się do polskich posłów z prośbą, czyby nie zechcieli dopomódz im do pozyskania jednego miejsca w komisyi, zajmującéj się sprawą rugów wyborczych. Sądzą oni, tak rozumuje daléj organ socyalistów genewskich, że Polakom mało zależy na sprawdzeniu wyborów, gdy przeciwnie, „z powodu niezwykłéj doniosłości rugów wyborczych w obecnéj sesyi", dla socyalnéj demokracyi przeprowadzenie choć jednego reprezentanta w komisyi nadzwyczaj byłoby pożądaném. — Nie wiadomo, zkąd „Demokrata" genewski doszedł do tego przekonania, że my Polacy w sprawdzeniu wyborów tak mało mamy mieć insteresu. Czyż to i u nas nie zachodziły rzeczy, które gwałtownie domagają się polskiego rzecznika w komisyi rugów? Nie chcemy bynajmniéj przesądzać decyzyi Koła polskiego, nie omylimy się jednak zapewne, wyrażając przekonanie, że się panowie socyaliści zawiodą tym razem w swych nadziejach.

Mowa posła Bilińskiego.

Podczas końcowych obrad Izby poselskiéj reichsratu wiedeńskiego nad wnioskiem Trojana, żądającym uwzględnienia wszystkich języków kraju austryackiego, w tekscie na banknotach zabrał głos poseł Biliński i wypowiedział mowę, która pod wielu względami zasługuje na to, ażeby zwrócić nad nią baczniejszą uwagę. Mowa brzmi wedle zapisków stenograficznych, jak następuje:

Otwarcie mówiąc, nie przypuszczałem, że dyskusya nad artykułem 82 statutów bankowych, po tém, co już w komisyi i w subkomitecie wypowiedziano, tak szeroko się roztoczy. Przypominam sobie, co tam powiedziano, t. j. że ta część większości, która głosowała przeciw wnioskowi posła Trojana, wyraźnie oświadczyła, iż jak najzupełniéj z wnioskiem tym sympatyzuje, iż zasadniczo najzupełniéj uznaje słuszność wniosku. Ale taż część większości głosowała przeciw wnioskowi dla tego, że przyjąć go znaczyłoby sprawić zwłokę w dziele odnowienia ugody z Węgrami — zwłokę, któréj ze względu na położenie monarchii, bądź co bądź, unikać trzeba. Ta była jedyna przyczyna, dla któréj głosowaliśmy przeciwko wnioskowi, wymagającemu nowych pertraktacyi przed prawomocnością ustawy, a jednak za rezolucyą téj saméj treści, ale nie przeszkadzającą prawomocności.

Gdyby dyskusya nie była tak obszerna, gdyby nie było w niéj argumentów, których żadną miarą podpisać nie mogę, ograniczyłbym się na tém, com, jak mi się zdaje, w imieniu owéj części większości powiedział w komisyi. Ze względu atoli na dopiero co przywiedzioną okoliczność, pozwolę sobie nieco szerzéj pomówić, a to z dwojakiéj przyczyny: raz dla tego, że jako sprawozdawca jestem zobowiązany bronić uchwały większości; po drugie z téj ważnéj przyczyny, że w tym wypadku jedna część większości Izby stawa przeciwko drugiéj, a jako Polak mam nadto prawo dać wyraz zapatrywania rodaków moich na tę sprawę.

Co się tyczy argumentów, potrącę tylko o mniéj ważne. I tak zdumiałem się, że p. Waszaty odkrył nihilizm na ławie ministeryalnéj. Byłaby to rzecz wielce smutna; ale tém się pocieszyłem, że i w klasycznéj ojczyznie swéj nihilizm nie dotarł jeszcze do ławy ministeryalnéj, a więc i my możemy pod tym względem być spokojni. Zresztą nihilizm nie zdaje mi się być w zbyt bezpośrednim związku z tekstem banknotów. Ten sam poseł wspomniał coś o kolei północnéj. O związku sprawy kolei północnéj ze sprawą niniejszą także nic nie wiem; ale to wiem, że w komisyi kolejowéj wszyscy panowie z klubu czeskiego oświadczyli się przeciw przyjęciu kolei północnéj na skarb, a za przedłużeniem jéj przywileju.

A daléj winszuję p. Waszatemu jego studyów historycznych. Rzecz to naprawdę bardzo pocieszająca i otuchę wzniecająca w każdym obywatelu państwa austryackiego, dowiedzieć się, że państwo rosyjskie nie tylko zupełnie wolne jest od wszelkiéj pożądliwości cudzych krajów i prowincyi, lecz nawet zawsze roztaczało i roztaczać będzie opiekuńcze skrzydła nad Austryą. Czy tak rzeczywiście w r. 1866 było, nie wiem; może nam to p. Waszaty powie.

W dyskusyi téj — i oto przechodzę do argumentów ważniejszych — bardzo wiele mówiono o stósunku Austryi do Węgier. Tak n. p. ten sam poseł Waszaty powiedział: „Powiedzmy sobie nakoniec już otwarcie, że Madziarzy przywłaszczyli sobie monopol gwałcenia innych, słowiańskich narodów i brutalnego madziaryzowania ich." Pomijam na chwilkę formę, w jakiéj się tu o stósunku Austryi do Węgier mówi; nie umiem też ocenić, o ile tam inne narody brutalnie są gnębione. Ale skoro poseł Waszaty tak po rycersku ujmuje się za uciśnionymi, byłoby bardzo dobrze, gdyby przy téj sposobności spojrzał był na północ-wschód, gdzie także ujrzałby ludy, jak mi się zdaje, wcale inaczéj jeszcze gnębione i deptane zarówno w narodowych, jak w religijnych uczuciach. (Tak jest! tak jest! z prawicy.)

O kwestyą stósunku Austryi do Węgier potrącił także poseł Gregr, między innemi mówiąc: „Austrya schodzi na podnóżek szowinizmu węgierskiego." Mnie się zdaje, że to nie jest rzecz ani dozwolona, ani praktyczna, mówić o stósunku Austryi do Węgier z takiego stanowiska i w takich słowach. Węgrzy należą do monarchii; są z Austryą związani; mamy, co prawda, obowiązek i prawo bronić przeciw nim interesu naszego, ale nie zaleca się przybierać rzeczy w taką formę.

Szczegółowo my Polacy, nie czuliśmy skłonności w ten sposób przeciw Węgrom polemizować. Może wspomnienia dziejowe są tego przyczyną. Mimo, jak otwarcie wypowiadam, niezwykle wygórowanego egoizmu, który u Węgrów zawsze występuje na jaw, nigdyśmy nie potrafili tak przeciw nim występować. Owszém w roku 1867 przyczyniliśmy się do zawarcia ugody z Węgrami. Wychodziliśmy z tego stanowiska — sam wówczas czynny nie byłem, a mniemam, że takie było stanowisko Polaków — że trzeba oddać Węgrom, co im z historyi się należy, bo słynnéj teoryi o utraceném prawie do własnéj konstytucyi nigdyśmy podzielać nie mogli. Poseł Gregr mówi: „Dualizmu, téj zbrodni, popełnionéj na Austryi, my na sumieniu nie mamy". Pominąwszy, że zapatrywania tego nie podzielam, bo Austrya przed dualizmem daleką była od poszanowania, jakiego dziś zażywa, i od potęgi, jaką dziś reprezentuje, dziś, po skonsolidowaniu się w roku 1867, nadmienię, iż dualizm bardzo prawdopodobnie byłby wypadł wcale inaczéj, gdyby panowie Czesi byli wówczas tu siedzieli. Wszakże wówczas, Szanowni panowie, była sposobność nadać ugodzie inną postać, a że niejedno się stało, co wypadło na niekorzyść, bądź Austryi całéj, bądź poszczególnych części państwa, jego królestw i krajów, nie my za to jesteśmy odpowiedzialni, którzyśmy czynili tylko to, co w danych okolicznościach uczynić było można; lecz odpowiedzialni są ci, których tu nie było, aby być współczynnymi. Nie możecie tedy mówić, że téj „zbrodni popełnionéj na Austryi", nie macie na sumieniu.

A daléj ten sam szanowny pan poseł Gregr powołał się na to, że nawet germanizujący absolutyzm nie dopuszczał się takiego dręczenia ludów, jak rządy poprzedni i teraźniejszy, pomijające prawo innych języków prócz niemieckiego w tekscie na banknotach. My Polacy poznaliśmy ten absolutyzm doskonale. My wiemy, że ten absolutyzm chciał wydrzeć z nas uczucia narodowe, chciał nas najzupełniéj zgermanizować; wiemy, że ten absolutyzm nie dopuszczał u nas oświaty ludowéj i stłumiał ją; — wiemy nakoniec, że pod względem ekonomicznym zniszczył nas najzupełniéj, a to z najzupełniejszą świadomością celu. (Brawo! brawo! z ław polskich. Za te wszystkie winy było to niepospolicie małe wynagrodzenie, ze absolutyzm dopuścił tekst wielojęzykowy na banknotach. — Z naszego stanowiska bardzo chętnie bylibyśmy zrzekli się tekstu polskiego na banknotach, gdyby absolutyzm nie był dopuścił się owych ciężkich grzechów przeciw nam w trojakim kierunku, jakie faktycznie na nas popełnił. A więc, Szanowni Panowie, uwaga, że za czasów absolutnych coś dopuszczono, czego rząd dzisiejszy dopuścić jakoby nie chce, nie jest trafną. Nie trzeba porównywać dwu systemów rządowych pod względem właśnie tego tylko faktu jedynego, lecz trzeba zachować na względzie całe ich postępowanie względem ludów Austryi; a wtedy, zdaje mi się, porównanie wypadnie niewątpliwie na korzyść czasów dzisiejszych.

Powiedziano daléj, że nie jest to sprawa li ekonomiczna, lecz sprawa uczucia. Może tak jest, Panowie; ale uczucia nie odgrywają, a przynajmniéj nie powinny odgrywać w polityce tak bardzo wielkiéj roli. W polityce, bądź co bądź, decydują po największéj części interesa. Interesa te decydują także o łączeniu się stronnictw w téj Wys. Izbie i nadal także interesa te decydować będą mimo téj małéj, a nieprzyjemnéj różnicy, która dzisiaj nas dzieli.

Pewien szanowny poseł z Galicyi (Kowalski) także głos zabrał w téj sprawie i użył słów następujących: „Każdy naród, który sam się opuszcza, wart tylko pogardy; a który sam się szanuje, wart czci!" Na to piszę się najzupełniéj. A daléj czytam w mowie posła Kowalskiego: „A cóż dopiéro w Austryi, gdzie wszystkie ludy równych praw zażywają! Tu prawa te powinny nie stać na papierze tylko, chociaż ich w tym wypadku na papierze tylko żądamy." Bardzo pięknie to poseł Kowalski powiedział. Ale Mości Panowie, kto na tém stanowisku stawa, powinien był bronić go także za czasów dawniejszych. Dawniéj, gdy tekst wielojęzykowy był w używaniu, utrzymać go było o wiele łatwiéj, niż zaprowadzić go na nowo dzisiaj, gdy do tego potrzeba zmiany w ustawie. Otóż zdaje mi się, że się nie mylę, przypuszczając, że wielce szanowny poseł Kowalski w roku 1878 także już był członkiem tej wys. Izby, a jednak — możem tylko źle przeglądał stenogramy — a jednak w stenogramach nic nie znajduję o tém, iżby poseł Kowalski był wówczas wniosek taki stawiał lub choćby tylko popierał, lub iżby od stronnictw nieniemieckich żądał był poparcia wniosku takiego. A wszakże słowa jego byłyby o wiele słuszniejsze i piękniejsze, gdyby były konsekwencyą postępowania jego w roku 1878. Téj konsekwencyi nie widzę.

Najwięcéj jednak, wprawdzie nie jako sprawozdawcę, ale jako Polaka, obchodzi mnie to, co wielce szanowny poseł Gregr powiedział pod koniec swéj mowy, gdy odwołał się do nas w sposób następujący: „Trudno mi uwierzyć, żeby nasi sprzymierzeńcy, Polacy — w sprawie téj przeciw nam głosować mieli; bo trudno mi uwierzyć, iżby naród tak rycerski, jakim są Polacy, w sprawie honoru narodowego mógł dać się prześcignąć demokratycznemu narodowi czeskiemu." Prawda to — Mości Panowie, że każdy naród ma swój honor narodowy, i każdy go strzeże, chyba, że chyliłby się już zupełnie ku upadkowi. Ale inna to sprawa, Mości Panowie, jak się honor narodowy pojmować powinno, i co w danym wypadku przez honor narodowy rozumieć. W tém poglądy mogą być różne nawet u narodów, które w innych kwestyach przyjaźnie z sobą postępują; a w skutek takiéj różnicy poglądów, może też być różnica w pewném specyalném głosowaniu, jak oto dzisiaj.

U nas, Panowie, honor narodowy ujawnia się w rozmaitym kierunku. Nasz honor narodowy znajduje wyraz przedewszyłtkiém w tém, żeśmy dumni z pełnych sławy dziejów tysiącletnich. Jesteśmy dumni z tego, żeśmy przez długie wieki krwią i mieniem naszém zasłaniali środkową i zachodnią Europę od zalewu Turków, Tatarów, a po części i Rosyan. Jesteśmy dumni z tego, MPanowie, że mimo tych walk ustawicznych mieliśmy czas i ochotę przejąć się cywilizacyą zachodnią, co więcéj, nie tylko sami przejąć się nią i u siebie rozwijać, lecz także daleko na Wschód między naród litewski zanieść chrześciaństwo i kulturę. Jesteśmy dumni z tego, że, gdy w trzysta lat potém chrześciaństwu i kulturze zagrażało niebezpieczeństwo zagłady, my bez względu na narodowe, materyalne i wojskowe korzyści, z zupełnym brakiem egoizmu, pospieszyliśmy Austryi na pomoc, aby światła bronić, aby dopomódz światłu do zwycięztwa nad ciemnościami. — W tym względzie tak jesteśmy drażliwi w naszych pojęciach o honorze narodowym, że, gdyśmy uczuli się w nim dotkniętymi, część naszego narodu w bieżącém stuleciu — nie mam prawa mówić, czy dobrze tak było, czy nie dobrze — chwyciła się oręża, nie osiągając tém nic więcéj, jak to, że sprowadziła na naród niezmierne, niewypowiedziane nieszczęście.

W obec takich faktów — o tém wcale rozwodzić się nie potrzeba — kwestye takie, jak napisy na banknotach, są naturalnie najzupełniéj drobiazgowe.

Nasz honor narodowy wyraża się daléj w tém, żeśmy dumni z naszéj literatury i sztuki; a zdaje się nam, że wielkie utwory poetów naszych, po większéj części tłomaczone na rozliczne języki, że arcydzieła artystów naszych, takiego Matejki i Siemiradzkiego, o wiele głośniéj mówią do Europy o bycie naszym, niż napisy na banknotach.

(Bardzo słusznie.)

Nasz honor narodowy, Panowie, w tém jeszcze się wyraża, że jesteśmy bardzo drażliwi w kwestyach autonomii i naro-

dowego stanowiska naszego w Galicyi. A wszakże, wielce szanowni Panowie, skorośmy tę autonomią i to stanowisko narodowe zdobyli pod rządami, które z pewnością nam nie sprzyjały, acz co prawda po większéj części z łaski Najj. Pana; skorośmy tego wówczas dopiąć potrafili, złożyliśmy tém samém liczniejsze i dobitniejsze dowody, że żyjemy, że jesteśmy, niż gdybyśmy byli uganiali się za polskim tekstem na banknotach. Chociaż nie ma na nich ani słówka po polsku, Europa musi wiedzieć, że jesteśmy.

Ale, szanowni Panowie, nasz honor narodowy, Polaków szczegółowo w Galicyi, wyraża się w innym jeszcze kierunku, a mianowicie w tém, że poczytujemy sobie za obowiązek tu, na téj jedynie scenie światowéj, na któréj dozwolono nam działać, złożyć dowody, iż Austryi, jedynego państwa, w którém Polacy mogą swobodnie pielęgnować i rozwijać swoję narodowość, w chwilach niebezpieczeństwa nie chcemy narażać niepotrzebnie na trudności.

(Huczne brawa z prawicy.)

A tak postępujemy nie tylko dziś, gdy należymy do większości, gdy mamy rodaków w łonie rządu; tak postępowaliśmy wtedy także, gdy byliśmy w opozycyi.

Szanowny poseł Gregr przytoczył słowa ówczesnego przywódzcy Czechów morawskich (Prażaka), który przemawiał przeciw wyłączności tekstu niemieckiego i twierdzi, że wielce szanowny wówczas poseł, dziś minister, przemawiał imieniem całéj prawicy i Polaków także. Wglądałem do stenogramów z owego czasu; rzecz miała się, jak następuje: W dyskusyi szczegółowéj nad artykułem 82 nie stawiono w roku 1877 żadnego wniosku o zmienienie tekstu na banknotach; w tym względzie stronnictwa tylko w dyskusyi ogólnéj określiły swoje stanowisko i przy téj to sposobności poseł Prażak wypowiedział słowa cytowane przez posła Gregra. Końcowe słowa są: „Chociażby nie było nawet innych względów, przemawiających przeciw projektom, musiałbym już z téj przyczyny głosować przeciw nim“. Gdyby słowa te były wypowiedziane imieniem całéj prawicy, opozycyi, cała prawica byłaby téż musiała oświadczyć się i głosować przeciw projektom; ale otóż na następném posiedzeniu, dnia 17 listopada 1877 r., zabrał głos także jeden z mówców Polaków, a pozwólcie mi odczytać końcowy ustęp téj mowy, bo on zupełnie stosuje się do dzisiejszych także okoliczności. Mówca tak powiedział:

„Słówko jeszcze. Zdaje mi się, że jakkolwiek wysoko kto tu jest postawiony, nikt w tém wielkiém państwie nie ma pewności, co pod względem spraw zagranicznych czeka je w przyszłym roku, a przynajmniéj nie jest pewien, czy wojna, która od dawna stuka do bramy monarchii, nie zniewoli nas, nawet wbrew chęci, stanąć w obronie najżywotniejszych interesów monarchii. Nie jest to nic nieprawdopodobnego; że zaś wpływ monarchii téj powinien być wzmocniony w Europie w interesie cywilizacyi i ze względu na wielkie niebezpieczeństwa, któremi grożą téj części świata przechodzące już w praktykę teorye aglomeratów plemiennych, to każdy pewnie przyzna; a że potęga i wpływ Austro-Węgier w radzie mocarstw europejskich wtedy tylko zaważyć może, gdy w wewnętrznych sprawach monarchii zapanuje pokój, to zdaje mi się, Panowie także przyznacie. A otóż my nie chcemy, żeby ta monarchia w ewentualnych zawikłaniach zagranicznych lub pertraktacyach wpływ swój potężny straciła w skutek wytykania jéj własnego niepewnego stanu rzeczy; a ponieważ tego nie chcemy, przeto głosować będziemy za dyskusyą szczegółową.“

To powiedział wówczas jeden z mówców prawicy, który poglądów swych w tych dziesięciu latach nie zmienił, który wczoraj powiedział coś podobnego — to powiedział dzisiejszy minister skarbu!

A właśnie z tych pobudek, które co dopiero odczytałem, z tych względów na państwo i z owego stanowiska narodowego, o którém mówiłem, prosiłbym panów sprzymierzeńców z prawicy, żeby téj sprawy drobnéj, choć uznają zasadnicze jéj znaczenie i słuszność, nie przedstawiali tak tragicznie; żeby nie mówili, że my Polacy nie podzielamy tego zdania, iż przez wyłączność tekstu niemieckiego jesteśmy wypchnięci do izby czeladniéj, iż jest to policzek w twarz naszę. My sprawy téj nie pojmujemy tak tragicznie; a jeżeli jest w niéj coś tragicznego, to z pewnością ta okoliczność, że w obliczu wielce szanownéj opozycyi tu w Izbie jawnie wszczynamy spór o sprawę, która w téj chwili nie ma widoków urzeczywistnienia.

Poseł Waszaty wspomniał o głosowaniu większości w sprawie naftowéj itd. Panowie! będzie jeszcze dosyć sposobności, że my, cała większość, bez względu na głosowanie dzisiejsze pójdziemy razem z rządem także mimo słów, które wczoraj tu padły. Dla tego zdaje mi się, ułatwijmy się ze sprawą niniejszą — w któréj co prawda, zachodzi niestety między nami ta różnica, im prędzéj, tém lepiéj, a pozwólcie mi wynurzyć nadzieję, że różnica ta nie pociągnie za sobą żadnych innych następstw, że żelazna obręcz, o któréj poseł Gregr zapowiadał nam, iż pęknie, oczywiście okaże się mocną.

Głosujmy, Panowie, jak uważamy, że nam pozwala interes monarchii i zarazem stanowisko narodowe w téj sprawie. Co do mnie, nie mogę powiedzieć nic innego, jak tylko to, że jako sprawozdawca komisyi i zarazem także jako Polak ze spokojném sumieniem głosować będę za projektem.

(Huczne brawa i rzęsiste oklaski z prawicy. — Mówca otrzymuje z wielu stron powinszowania.)

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 21 marca.

(Z powodu zgonu Kraszewskiego. — Odczyt ks. Załęskiego. — Deputacya kupców u Namiestnika. — Teatr.)

(a) Pierwszą wiadomość o zgonie Nestora naszych pisarzy otrzymaliśmy wczoraj z rana, a wieść ta obiegła lotem błyskawicy całe miasto. Pierwszy wyraz narodowéj żałobie dało „Koło literackie“ wywieszając z balkonu swego lokalu przy placu Maryackim flagę żałobną. Niebawem wywieszono także flagi żałobne z lokalów kasyna mieszczańskiego i Stowarzyszenia młodzieży handlowéj. Jutro o godzinie 10 z rana odbędzie się w Archikatedrze msza św. żałobna za spokój duszy nieboszczyka, zakupiona przez Radę miejską, która téż poprosiła p. Z. Miłkowskiego, aby w jéj imieniu złożył wieniec na trumnie. W dzień pogrzebu powiewać będzie z ratusza flaga żałobna.

Na odczyt ks. Załęskiego o katolicyzmie w Anglii zebrała się w sali Towarzystwa muzycznego doborowa publiczność. Prelegent skreślił żywemi barwami nieszczęsne dzieje Kościoła katolickiego w Anglii za rządów Henryka VIII i królowéj Elżbiety, przedstawił powody walki państwowéj z katolicyzmem i dzieje powstania anglikańskiego kościoła, a daléj wypowiedział bohaterskie zachowanie się katolików, którzy pomimo tortur, męczarni i najstraszliwszego ucisku nie dali się nakłonić do odstępstwa. Kościół w Anglii przetrwał te krwawe dzieje i doczekał się ostatecznie równouprawnienia i pięknego rozwoju. Prelegent zakończył swój zajmujący odczyt wykazaniem analogii pomiędzy Anglią a Polską. I w naszych dzielnicach doznaje Kościół katolicki ucisku, lecz ostatecznie prawda tryumfować musi. Serdecznemi oklaskami dziękowano wymownemu Prelegentowi za odczyt.

Krajowe towarzystwo kupców i przemysłowców wysłało do namiestnika Załeskiego deputacyą z prośbą o poparcie sprawy utworzenia przy tutejszéj szkole politechnicznéj wydziału handlowego. Namiestnik zapewnił deputacyą, jak zwykle, o swoich najlepszych chęciach.

Panna Celina Dobrzańska i p. Władysław Barącz otrzymali od prezydyum namiestnictwa koncesyą na prowadzenie przedsiębiorstwa teatralnego na czas od 10 kwietnia r. b. do 10 kwietnia 1892, z tém zastrzeżeniem, że w razie gdyby którykolwiek z członków spółki wystąpił, koncesya traci znaczenie.

Berlin, 22 marca.

(Jeszcze w sprawie projektu kościelnego.)

Z ciekawością oczekują wszyscy jutrzejszych rozpraw kościelno-politycznych w Izbie Panów, które rozstrzygną o losie uchwał komisyi. Z zupełną jednomyślnością uznała prasa katolicka uchwały te, jakkolwiek zawierają kilka ważnych poprawek rządowego projektu, za niedostateczne a po części nawet niebezpieczne. Być jednak może, że tymczasem nastąpiły co do tych uchwał jakieś układy, to téż ci i owi pocieszają się nadzieją, że ostatecznie rząd zgodzi się na korzystniejsze dla Kościoła warunki, chociaż trudno mi zataić, że do dzisiaj po południu widoki były niezbyt pomyślne. Jeden z dzienników liberalnych donosi, że ksiądz Biskup Kopp wystąpi jutro ponownie z wnioskami. Wiadomość ta jest prawdziwą, winienem atoli dodać, że ks. Biskup nie ponowi artykułów odnoszących się do administracyi majątku kościelnego, ponieważ chwilowo rzecz ta zmieniła się wskutek rezolucyi. „National Ztg“ twierdzi, że nowe wnioski ks. Biskupa Koppa tyczyć się będą „nie tak saméj treści ustawy, jak raczéj odpowiedniejszéj jéj formy.“ Zapatrywanie to fałszywe, gdyż Kościołowi i ludowi katolickiemu chodzi o rzecz samą, nie o jéj formę. Nie ulega zresztą wątpliwości, że ks. Biskup Kopp dołożył wszelkich starań, aby przed decydującém posiedzeniem plenarném Izby pozyskać dla swych poprawek decydującego pana sytuacyi, księcia Bismarcka. Z drugiéj strony rzeczą jest pewną, że przeważająca większość Izby Panów zgodzi się na wszystko, czego zażąda książę kanclerz. Decydującym momentem jest tu więc niewątpliwie wola ks. Bismarcka. Odwoływanie się na opozycyą „protestanckiego poczucia“ nie znajduje u katolików wiary, pomiając już to, że nie protestanckie przesądy, lecz uzasadnione pretensye katolików winny być miarą prawnych uchwał, dotyczących swobód katolickiego Kościoła.

„Kreuz Ztg“ dowiaduje się, że monsgr. Galimberti „przywiózł ze sobą propozycye Papieża odnoszące się do ustawodawstwa kościelno-politycznego, i że w tym przedmiocie już w niedzielę odbył kilkogodzinną konferencyą z ks. Bismarckiem.“ Należy się spodziewać, że wysłannik papiezki rozpatrzy się gruntownie w sytuacyi i przyczyni się do takiego załatwienia kwestyi, iżby nie stało miejsca dla żadnych wątpliwości.

ZIEMIE POLSKIE.

* „Polit. Corresp.“ donosi z Warszawy, że nie dawno jakaś komisya, złożona z wyższych oficerów, studyowała nadsański pas graniczny i szczególną uwagę zwróciła na okolicę leżącą naprzeciw miasteczka Utanowa. Korespondent domyśla się, że Rosyanie zamierzają gdzieś w téj miejscowości, najpewniéj pod Krzeszowem w Lubelskiéj gubernii, wznieść fortyficye w „wielkim stylu.“

— W dniu 20 b. m. odbyło się w Płocku, przy bardzo licznym udziale wyższych wojskowych poświęcenie nowego na pięciu pontonach zbudowanego strategicznego mostu na Wiśle.

NIEMCY.

* Berlin, 22 marca. Wczorajszą 90tą rocznicę urodzin cesarskich obchodzono po wszystkich miastach Niemiec z niezwykłą okazałością. Prym naturalnie pomiędzy wszystkiemi dzierżyła stolica cesarstwa, Berlin. Katolickie nabożeństwo w kościele św. Jadwigi rozpoczęło się o godz. 9. Z książęcych gości stawiła się na nie tylko królowa saska, ks. Fryderyk August i księżniczka Matylda saska, — daléj ks. Biskup Kopp i wielu deputowanych. Papieski poseł Galimberti, którego z ciekawością wyglądało wielu deputowanych, nie ukazał się na nabożeństwie, prawdopodobnie odprawił mszą św. w hotelu. Msgr. Galimberti ma lat około 40, średniego wzrostu, o rysach twarzy wybitnie włoskich. Mieszka w British Hotel pod Lipami. Sekretarzem jego jest redaktor „Moniteura“ rzymskiego Carry, który mówi także po niemiecku. Samo się przez się rozumie, że Galimberti konferował także z ks. Biskupem Koppem. Powracając do uroczystości zanotować należy uroczysty akt w akademii sztuk pięknych, takiż akt w auli uniwersytetu i pochód członków magistratu do kościoła św. Mikołaja, w którym zebrało się około 30 pastorów. Równocześnie odbył się uroczysty pochód tutejszych i zamiejscowych studentów, którzy w powozach dążyli na komers, mający się odbyć na sali filharmonicznéj. W komersie tym wzięło udział 2200 uczestników. Powietrze nie dopisało wczoraj — przed wieczorem bowiem rzęsisty deszcz zaczął skrapiać ulice miasta.

— „Koeln. Ztg.“ donosi z poważnego źródła, że projekt wcielenia krajów koronnych albo tylko Lotaryngii do Prus, lub podziału pomiędzy Prusy, Bawaryą i Badenią, o czém wspomnieliśmy we wczorajszym przeglądzie politycznym, upadł już zupełnie; tak samo zaniechano podobno zamiaru tymczasowego zniesienia prawa głosowania do parlamentu, zamianowania naczelnego prezesa w miejsce namiestnika i zniesienia wydziału krajowego. Natomiast zamierza rząd zaprowadzić organiczne zmiany o tyle, że odtąd z jednéj strony namiestnik zajmować się będzie więcéj, aniżeli dotychczas, właściwą administracyą, a z drugiéj parlament wywierać ma większy wpływ na organiczne ustawodawstwo. Namiestnik, który prawnie już dotychczas odpowiedzialny był za całe ministerstwo przed cesarzem, chociaż zabezpieczała go prawie zupełnie odpowiedzialność sekretarza stanu, nie otrzyma już na przyszłość sekretarza stanu, lecz znosić się będzie bezpośrednio z szefami poszczególnych oddziałów, podsekretarzami stanu i referującymi radzcami. Stanowisko, opróżnione przez odejście p. Hofmanna, nie zostanie tymczasowo obsadzone, aby się przekonać, czy taki ustrój rzeczy okkże się możliwym. Jeżeli rzecz okaże się praktyczną, natenczas przedłożona zostanie parlamentowi osobna ustawa, znosząca stanowczo posadę sekretarza stanu. Parlament będzie nadto w przyszłości rozstrzygał wszystkie ważniejsze kwestye ustawodawcze, wydział krajowy natomiast zatrzyma jedynie bieżące sprawy zwyczajnéj administracyi.

— Ferye wielkanocne parlamentu nie rozpoczną się w końcu bieżącego tygodnia, jak to „Kreuz Ztg.“ pisała. W przyszły poniedziałek ma się bowiem rozpocząć trzecie czytanie etatu, które potrwa do 30 b. m. włącznie; tego téż dnia dopiero mogą posiedzenia parlamentu być odroczone.

— Ustawa dotycząca wspierania sierot i wdów, pozostałych po zmarłych wojskowych, zamierza zwolnić od składek wszystkich nieżonatych urzędników cesarskich.

— „Nationalliber. Korresp.“ donosi, że rząd nie jest za wnioskiem Kleist-Retzowa, to téż prawdopodobnie wniosek ten w Izbie Panów nie przejdzie. Natomiast są sfery rządowe za wnioskiem hr. Stolberga, żądającego więcéj, niż obecnie, pieniędzy dla kościoła ewangielickiego.

— Przewodniczący w komisyi obradującéj nad projektem, dotyczącym wykluczania publiczności w czasie obrad sądowych, jest poseł Rintelen.

— W kwestyi spirytusowéj. „Danz. Ztg.“ zapewnia, że agraryjczycy dążą do tego, aby przez skontyngentowanie dojść do prywatnego monopolu spirytusowego.

— Przeciw tajnemu postępowaniu sądów wojskowych zaczyna obecnie część prasy występować, przywodząc na pamięć głośną w r. z. sprawę płatników wojskowych. „Frankf. Ztg.“ zabrawszy głos w téj kwestyi, pisze między innemi: Jak się skończyło śledztwo przeciw płatnikom? Jak się skończyło śledztwo wytoczone pozasł. kapitanowi Schleinitzowi? Oba te wypadki wywołały czasu swego tak wielką sensacyą, że je nawet w parlamencie poruszono. Śledztwo przeciw płatnikom toczy się od 16 miesięcy. Czy już je ukończono? Czy którego z płatników zasądzono? Jakie jest ich przewinienie? Jaka kara spotkała winowajców? Na te pytania publiczność nie ma odpowiedzi, natomiast kursuje dużo pogłosek. A przecież sprawy te obchodzą szersze koła obywateli, nie tylko administracyą wojskową. Ubolewać należałoby nad tém, gdyby dopiero parlament widział się zniewolonym zażądać od p. ministra wojny wyjaśnienia tych dwóch spraw śledczych.

ROSYA.

* Zamach na cara. Według doniesień dzienników szwajcarskich miał wykonawczy komitet partyi nihilistycznéj „Narodnia Wola“ przesłać list do cara, oznajmiający mu, iż uchwałą posiedzenia z dnia 27 lutego 1887 roku został nań wydany wyrok śmierci, a do wykonania wyroku wybrany został komiret z 15 członków. List ten wysłany został do cara 13 marca.

Domyślają się, że inicyatorem sprzysiężenia mógł być Degajew, który — jak wiadomo — przez cały czas, kiedy go posukiwano, przebywał w Petersburgu.

Pomiędzy uwięzionymi dnia 13 b. m. spiskowcami ma się znajdować i Leon Hartmann, znany przywódzca nihilistów z Londynu. Przybył on do Petersburga z Londynu drogą na Belgią, Francyą, Szwajcaryą, Austryą, omijając Niemcy, i miał udział w przygotowaniach do zamachu. W nocy z dnia 13 na 14 b. m. zaskoczyła policya w domu na ulicy Gagarinskaja pięciu obradujących nihilistów i uwięziła ich. Podczas transportowania usiłował jeden z nich uciec i wskoczył do Newy. Wyciągnięto go jednak i oddano do więzienia.

Aresztowania spowodowane przygotowanym zamachem nie ograniczają się na samym Petersburgu, gdzie już uwięziono około sto osób, z których małą tylko część dotąd wypuszczono. Z Charkowa donoszą, że i tam odkryto ślady przygotowującego się ruchu i aresztowano skutkiem tego wielu uczniów uniwersytetu i jednego z profesorów.

Chociaż w Petersburga nie zdołano jeszcze odkryć głównéj kwatery spiskowców, schwytano przynajmniéj jednego, o którym mniemają, że do przywódzców i inicyatorów ruchu należał. Jest to oficer marynarki, przyjaciel rozstrzelanego w roku 1882 oficera Suchanowa. Opuścił on bez urlopu stolicę, ale schwytano go w drodze i odwieziono do Petersburga. Jemu przypisują udział w przyrządzeniu bomb.

W dniu 16 marca r. b., jak piszą gazety galicyjskie, aresztowała żandarmerya rosyjska na stacyi Maczki dwóch oficerów artyleryi rosyjskiéj w chwili, gdy ciż przez komorę austryacką udać się chcieli za granicę, uciekając jako spiskowcy należący do ostatniego zamachu na cara. Tym samym pociągiem udało się szczęśliwie przebyć granicę trzeciemu oficerowi z żoną, podobno za kobietę przebranemu. Aresztowani odstawieni zostali pod silną eskortą do cytadeli warszawskiéj.

W Petersburgu mówią dużo o nowych obostrzonych przepisach dla uniwersytetów. Być może, że sygnalizowany nam w sobotę adres uczniów uniwersytetu petersburskiego, wywołany przemówieniem rektora, wpłynie na złagodzenie zamierzonych środków.

Z powodu ostatniego zamachu na cara, aresztowano wielu uczniów i rękodzielników w Dorpacie.

„Köln. Ztg.“ donosi z Odesy, iż dnia 17 b. m. wykryto tam w nocy na ulicy Moldowanka tajne stowarzyszenie nihilistyczne. Uwięziono dwie kobiety i jednego studenta. Przy rewizyi znaleziono materyały wybuchowe i przyrządy do sporządzania bomb. Kobiety wzbraniały się w śledztwie wyjawić swe nazwiska.

„Schles. Ztg.“ donosi znów z Kijowa:

Głównodowodzący kijowskiego okręgu wojskowego wydał dnia 16 b. m. rozkaz dzienny, w którym zawiadomił, że na ukaz carski jenerał-major Borysławski, podpułkownik Omeljuta, szef oddziału dla materyi wybuchowych, kapitan Afendik i urzędnicy wojskowi Grabenko i Ochatrin mają z armii być wykluczeni i oddani pod sąd wojskowy. Wszyscy oni należeli do nihilistycznego spisku na życie cara i dostarczali przyrządów i materyałów do fabrykacyi bomb.

Do „Przeglądu“ piszą z Wiednia:

Doszło tu kilka egzemplarzy tajnego rosyjskiego pisma „Konstytucyonalista,“ wydawanego i rozsyłanego przez stronnictwo tejże nazwy. Pismo jest litografowane i ma na celu propagandę, zawiera bowiem przeważnie wyciągi z dzieł znanych pisarzy o ustawach konstytucyjnych i ekonomii politycznéj. Statuta organizacyi tego stronnictwa orzekają, że każdy Rosyanin, do jakiegokolwiek należałby stronnictwa, jest obowiązany na dany znak od naczelników współdziałać w akcyi, jaka zostanie ułożona dla wywrócenia istniejącéj formy rządu, a zaprowadzenia konstytucyi. Motto opiewa: „Lud z carem, albo i przeciw carowi!“

Walne Zebranie Kółek rólniczych.

Dziś od samego rana spotkać się było można na ulicach grodu Przemysława z włościanami z różnych stron Wielkopolski, zdążającymi ku Bazarowi, gdzie na godzinę 11 z rana zapowiedziano Walne Zebranie Prezesów i Delegatów Kółek rólniczych. Z każdym pociągiem kolejowym powiększała się ta liczba, a już przed godziną 11 zapełniła się zupełnie wielka sala Bazarowa, na któréj stawiło się także kilkunastu obywateli, prezesów Kółek i t. p. Policyą reprezentował inspektor policyjny pan Büttner.

Po odczytaniu porządu dziennego daje Patron pogląd na czynności Kółek w r. z., zaznaczając, że jest ich w Wielkopolsce 150, z których niektóre mało czynne. Patron ma jednak nadzieję, że te stósunki się zmenią, skoro zarządy energiczniéj wezmą się do dzieła. Aby zachęcić członków do gorliwszego udziału w zebraniach, postanowiono w niektórych Kółkach, aby tych członków, którzy trzy razy nie stawią się na zebranie, wykluczono z Kółka. To pomogło; zaleca się przeto, aby tę praktykę ropowszechniono.

Im cięższe czasy — mówił Patron — tém pilniéj powinniśmy się gromadzić w Kółkach, aby się wzajemnie pouczać. — Gospodarze powinni nie tylko sami uczęszczać na zebrania, ale nadto powinni na nie sprowadzać swych synów.

Walnych zebrań powiatowych odbyło się w roku zeszłym 18, ale nie na wszystkie zebrali się delegaci Kółek miejscowych. To się nie godzi, bo członkowie powinni przybywać na te zebrania z których każdy myślący członek wynosi naukę błogą w skutkach.

Najliczniéj stawiono się na zebrania powiatowe między innemi do Gniezna, Inowrocławia, Śremu, do Szamotuł, Żnina i t. p. W r. z. zwiedzono 38 gospodarstw, oglądając gospodarstwo domowe, polowe i inwentarz. Uwagi i spostrzeżenia przy takiém zwiedzaniu okazały się bardzo praktycznemi. Owe wystawy rólnicze urządzono w r. z. w Kostrzynie i Bielicach. Patron dziękuje p. Seweryinowi Radońskiemu, prezesowi Kółka kostrzyńskiego, za gorliwe zajmowanie się wystawami kostrzyńskiemi, których już było 12.

Na nauce pasiecznictwa było w r. z. 12 synów gospodarskich u p. Kremera w Środzie. Patron zachęca do gorliwego w tym kierunku zainteresowania się.

W uprawie roli w ostatnich czasach znaczna zaszła zmiana; członkowie Kółek podążyli z postępem, wysiewając zboża, trawy itp., które okazują się najdonośniejszemi.

Nadto używają członkowie nowych ulepszonych narzędzi rólniczych, o których dawniéj nie słyszano. Te zaprowadzone ulepszenia tak w pierwszym jak w drugim kierunku, a nadto w inwentarzu zawdzięczają gospodarze wpływom Kółek rólniczych; od nich nauczyli się oni także prawidłowego żywienia inwentarza i gospodarzenia z kredką w ręku. — Chodowanie owiec ograniczyli gospodarze, a używają ich jedynie jeszcze miejscami do wytępiania zielska na pastwiskach. — W hodowaniu trzody chlewnéj zaszła o tyle zmiana, że gospodarze wzięli się do chowu świń angielskich.

Najgłówniejszą korzyścią Kółek rólniczych jest niezaprzeczenie strona moralna, która znacznie się poprawiła, gospodarze zamiłowali wstrzemięźliwość, wzięli się do czytania książek i pism gospodarczych. Owoce téj pracy widać na zebraniach, gdzie gospodarze jasno i z znajomością rzeczy przemawiają.

Prelegent Kółek rólniczych, p. Chojnacki, miał w r. z. kilkanaście odczytów, pożądaną byłoby jednak rzeczą, aby go częściéj zapraszano z odczytem. — Następnie żali się Patron na niektóre powiaty, mało się troszczące o zakładanie Kółek rólniczych, i zachęca do gorliwszego niemi się zajęcia, bo jak słońce ogrzewa całą kulę ziemską, tak Kółka rólnicze są źródłem nauki i oświaty, pouczają one gospodarzy, służą im radą i przyczyniają się do podniesienia ich dobrobytu. W końcu dziękuje Patron prezesowi Kółek rólniczych za godziwą pracę około Kółek i zachęca wszystkich do pracy w zgodzie i miłości, a Pan Bóg nam dopomoże.

Do pióra zaprasza Patron p. Bojanowskiego i syna gospodarskiego Cynalewskiego, a na ławników pp. Palacza, Żychlińskiego, Braunka, Rogalińskiego i Sew. Radońskiego.

Następnie przedstawia Patron p. Danielewskiego z Torunia, zaznacza, że duchowieństwo na zebranie przybyć nie mogło, z powodu, że już się rozpoczęła wielkanocna spowiedź.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Towarzystwa i Spółki.

* **Zwyczajne walne zebranie** Banku Włościańskiego odbyło się dziś rano o godzinie 9 w Bazarze pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczéj p. M. hr. Kwileckiego z Oporowa.

Protokół z obrad spisał notaryusz pan Szuman.

Po odczytaniu porządku dziennego przystąpił przewodniczący do pierwszego punktu obrad: „Sprawozdanie z czynności Banku za 1886 r. i przedłożenie bilansu.“

Sprawozdanie powiada, że „ogólna tendencya obniżania stopy procentowéj na targu pieniężnym pozwalała także klientom Banku korzystać z taniości kredytu. Kto mianowicie dał Bankowi w zastaw papiery wartościowe, a przedstawiał taką samą pewność, jakiéj Bank państwowy wymaga, ten znajdywał w Banku te same warunki i tę samę stopę procentową, co w Banku państwowym, a omijał konieczność dopełnienia uciążliwych biurokratycznych formalności, przestrzeganych w instytucyi państwowéj, i mógł liczyć na ważne inne dogodności w załatwianiu swoich interesów.“ „Ułatwianie zaciągania pożyczek hipotecznych — mówi daléj sprawozdanie — mianowicie przez pomoc dawaną przy regulowaniu stanu hipotecznego, było głównem zajęciem Banku. — Zwyczaj traktowania drobnych a zawiłych często spraw hipotecznych włościanina z taką samą skrupulatnością, jakiéj wymagają niekiedy ważne kwestye prawne przy interesach wielkich majątków ziemskich, sprowadzał Bankowi liczniejszych klientów.“ — Następnie dowiadujemy się z pierwszéj części sprawozdania, że obok interesów finansowych sześciu posiedzicieli większych majątków ziemskich i kilku właścicieli dóbr rycerskich, uregulował Bank w ubiegłym roku interesy pieniężne 38 włościan z Towarzystwem kredytowém ziemskiém, a 50 małym rólnikom udzielił skutecznéj rady w sprawach hipotecznych.

Napływ depozytów zniewolił dyrekcyą Banku włościańskiego do zniżenia stopy procentowéj. Tylko Spółki pożyczkowe, stojące z Bankiem w stósunkach kredytowych na podstawie warunków w okólniku z dnia 15 marca 1879 r. określonych, i składające kapitały każdego czasu płatne, korzystają jeszcze z ustępstw wyjątkowych, przyznanych im w tymże okólniku.

„Obniżanie się stopy procentowéj — mówi sprawozdanie — nie mogło korzystne wpływać na zbiory nasze, zapisane w rachunku procentów w sumie 51,077,20 marek, ale rozwój pośrednictwa hipotecznego i bezpośrednie stósunki z zagranicą przysparzały nam dochodów z prowizyi. Zestawienie wszystkich zysków świadczy o świetnych owocach naszéj działalności. Odciągnąwszy procenta należące do następnego roku obrachunkowego od ogólnéj sumy zysków, przedstawionéj liczbą marek 110,002,69, otrzymujemy blisko 96,000 m., któreby wystarczyły na oprocentowanie kapitału akcyjnego po 16 prct. Dla zabezpieczenia się dostatecznego przeciw wszelkim prawdopodobnym albo możliwym stratom na szerokiém polu wszystkich naszych przedsięwzięć, dajemy funduszowi delcrede 15,670 m., aby podnieść go do sumy 75,630 marek. Dalszy środek asekuracyjny leży w funduszu rezerwowym, który ma odebrać 6250 m. i wzrośnie przez to do sumy 54,129 marek. Po umorzeniu kosztów handlowych, po odpisaniu 363 m. na zużycie się ruchomości i odstawieniu 24,451,38 marek procentów, należących do roku 1887, mamy w rezultacie czystego zysku z 1886 roku 55,250 marek.

Dzieląc ten czysty zysk podług przepisów ustaw naszych i w zgodzie z nowém prawem akcyjném, przeznaczyć wypada: 1) na dywidendę 24,000 m., 2) na fundusz rezerwowy 6250 m., 3) na tantyemę dla zarządu i rady nadzorczéj 5000 m., 4) na superdywidendę 20,000 m.

Na każdą zatém akcyą przypadnie ogólna dywidenda na 1886 rok 22 marki, czyli $7\frac{1}{3}$ procent.

Rachunek zysków i strat przedstawia się na dniu 31 grudnia 1886 roku w balansującéj po stronie „Winien“ i „Ma“ sumie 110,002 mrk. 69 fen., a bilans w aktywach i pasywach także w balansującéj sumie 4,154,520 mrk. 42 fen.

Od 1873 roku, to jest od założenia Banku włościańskiego, do 31 grudnia r. z. podniosły się w okrągłéj sumie marek: fundusz rezerwowy z 660 mrk. do 54,129 mrk.; depozyta z 24,543 mrk. doszły do wysokości 755,457 mrk.; pozycya debitorów z 16,625 mrk. do 263,731 mrk; weksle z 179,900 m. do 438,281 mrk.; hipoteki z 39,205 mrk. do 372,450 mrk.

Kosztów handlowych było w roku 1874 5013 mrk., a na dniu 31 grudnia r. z. 14,308 mrk. Pozycye kredytorów Banku wynosiły w 1875 r. 8177 mrk., a dnia 31 grudnia r. z. 354,398 mrk.; w roku 1875 przedstawiały się lombardowe pożyczki w sumie 18,056 mrk., a dnia 31 grudnia r. z. w sumie 355,254 mrk. Rachunek efektów wynosił w 1874 roku 34,884 mrk., a dnia 31 grudnia r. z. 597,661 mrk.

Na wniosek p. St. Jerzykowskiego objaśnia dyrektor Banku, dr. Buski pozycye z „Rachunku zysków i strat“ i z „Bilansu.“

P. dr. Zielewicz zapytuje dyrekcyą, w jakim stósunku pozostaje Bank do Spółek zarobkowych?

Na to odpowiada p. dr. Buski, że stósunek ten jest oparty na okólniku z dnia 15 marca 1879 r. Bank, mając na żądanie Spółki, zawiązać z nią operacye finansowe, żąda przedewszystkiém zabezpieczenia swego kapitału, a mianowicie dokładnego wykazu członków.

Jeżeli Spółka daje odpowiednią gwarancyą, w takim razie Bank jéj kredytu nie odmawia. Pan Buchowski występuje w obronie Spółek, twierdząc, że wykazy członków są prawidłowo zestawione, bo nad tém sąd czuwa. Pan Jan Palacz życzy sobie, aby z zysków przeznaczono 20 tysięcy na zakupienie akcyi Banku Ziemskiego.

Pp. dr. Cylichowski, dr. Łebiński zwracają uwagę p. Buchowskiego na to, że sądy nie wszędzie mogą dopilnować dokładnego spisu członków, one bowiem tylko odbierają wykazy członków od zarządu, nie wdając się w sprawdzanie wykazu.

P. dr. Łebiński wnosi w imieniu komisyi rewizyjnéj o udzielenie pokwitowania zarządowi. Walne zebranie przychyla się do tego wniosku jednogłośnie.

Członek rady nadzorczéj ś. p. Berendes umarł, a peryod urzędowania p. Wł. Moszczeńskiego z Niemczynka i p. Antoniego Przyłuskiego z Starkówca upłynął.

Przy trzecim punkcie porządku dziennego wybrani zostali do rady nadzorczéj na 3 lata pp. Moszczeński, Antoni Przyłuski i dr. Łebiński.

Do komisyi rewizyjnéj na rok 1887, zostali wybrani pp. rzecznik Cichowicz, dr. Osowicki i dr. Zielewicz. — Na tém zakończono obrady, poczem podpisano notoryalny protokół.

P. dr. Buski odpowiada p. Palaczowi na życzenie jego poprzednio wynurzone, że ze względów prawnych nie może Bank wyznaczać pieniędzy jak tylko na cele ustawami określone, nie może zatém wyznaczać pieniędzy na zakupienie akcyi Banku ziemskiego.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 23 marca

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał ministrom Puttkamerowi, Boetticherowi i dr. Luciusowi wielkie krzyże do orderu orła czerwonego z liściem dębowym.

* **Na uroczystość koronacyi Obrazu Najśw. Maryi Panny** w Kalwaryi Zebrzydowskiéj. Z przeniesienia 370,45 marek. Parafianie dubińscy 15 marek. — Razem 385,45 marek i dwa złote pierścionki.

* **Teatr polski.** Dziś dramat Korzeniowskiego „Karpaccy górale“.

W piątek operetka komiczna „Robert i Bertrand“ czyli „Dwaj złodzieje“.

W sobotę komedya Paillerona „Swiat nudów“.

W niedzielę komedya Zygm. Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

W poniedziałek komedya Bissona „Szczęście małżeńskie“.

We wtorek komedya Zaleskiego „Nasi zięciowie“.

* **Przypominamy** iż dziś wieczorem odbędzie się na sali pana B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18 odczyt p. dr. Szymańskiego z Żabikowa z dziedziny przyrodniczéj „O piwie pod względem chemicznym i hygienicznym“.

* **Woda w Warcie** opadła od wczoraj o 32 cm. t. j. z 2 m. do 1,68 m.

* **P. Fr. Dobrowolski,** redaktor „Dzienn. Pozn.“ doznał w sobotę, gdy wyszedł na miasto, uderzenia krwi do głowy, wskutek czego chwilowo wzrok utracił. Obecnie jednakowoż, jak zaręcza „Dzienn. Pozn.“, wzrok powraca i jest wszelka nadzieja, że p. D. wkrótce znów go odzyska.

* **Na cześć** Króla JMci były wczoraj iluminowane gmachy rządowe i wiele prywatnych.

† **Z pod Trzemeszna** dochodzi nas smutna wiadomość. Wczoraj o godzinie 9 wieczorem rozstał się ze światem ś. p. ks. Konstanty Gieburowski, proboszcz kamieniecki po krótkiéj lecz uciążliwéj chorobie. Był to kapłan zacny i obywatel prawy, wylany dla społeczeństwa, nie usuwający się nigdy od pracy. Nieboczyk urodził się w roku 1815, kapłaństwa liczył lat 49, z których 36 przebył w Kamieńcu.

Poprzednio był wikaryuszem w Sremie, w Poznaniu i w Gnieźnie. Na kapłana wyświęcony został w Płocku.

Dziwnym zbiegiem okoliczności zmarł dzień poprzednio w Kamieńcu nauczyciel i organista tamtejszy, ś. p. Józef Hoffmann.

Donoszą nam także, że w Powidzu zmarł długoletni nauczyciel tamtejszy, w ostatnich latach emeryt, ś. p. Krzysztof Steffen, ojciec szanownego proboszcza ze Spławia, ks. Józefa Steffena. R. i. p.

* **Sroda.** Położona w powiecie średzkim majętność rycerska Młodzikowo sprzedana zostanie na subhaście w dniu 6 czerwca r. b. o godzinie 10 w tutejszym sądzie okręgowym. Majętność ta obejmuje 582 hekt. areału.

* **Gniezno.** Pomiędzy 8 abituryentami (zob. wczorajszą wiadomość) znajduje się Polak pan Józef Radoński, syn właściciela dóbr ze Słupowa pod Kcynią.

* **Piła.** Do gimnazyum tutejszego uczęszczało w dniu 1 lutego r. b. 288, do szkoły przygotowawczej 60 uczniów.

* **Osób** liczących 90 i więcéj lat, znajduje się według „Stat. Kor.“ najwięcéj w W. Ks. Poznańskiem, a następnie w innych dzielnicach polskich, na Slązku, w Prusach Zachodnich i Wschodnich. W całéj monarchii pruskiéj żyje obecnie 5600 takich staruszków. Podczas ostatniego spisu było w W. Ks. Poznańskiem 550 osób w wieku 90 do 95 lat, 208 w wieku od 95 do 100 lat, 79 liczących przeszło 100 lat. Żadna inna prowincya nie posiada tylu starców liczących przeszło 100 lat.

* **Z Wrocławia** otrzymujemy telegrafem wiadomość, że tamże pali się starożytny kościół (przekształcony w wiekach średnich na zbór ewangielicki) św. Maryi Magdaleny. Lewa wieża runęła. Późniejsza depesza donosi, że o godzinie 7 zrana zdołano ogień na 1 wieży zlokalizować i że niebezpieczeństwo zagrażające drugiéj wieży zdaje się być usuniętem. Ostatnia depesza donosi, że północna wieża wypaliła się zupełnie aż do najniższéj warstwy muru. Straż ogniowa pracuje ustawicznie nad ugaszeniem pożaru. Nie zaszło żadne nieszczęście.

* **Ostatnie chwile Kraszewskiego.** Według słów T. T. Jeża przybył Kraszewski do Genewy w towarzystwie architekta z Drezna, p. Schneidera, i służącego, dnia 15 b. m., już bardzo chory. Zajechał do hotelu de la Paix i natychmiast posłał po dr. Z. Laskowskiego. Doktor po wyegzaminowaniu rozpoznał chorobę serca, znalazł płuca zaatakowane, krążenie krwi słabe, nogi i ręce popuchłe, kończyny ciała zimne. Po przepisaniu co należało, dał znać mieszkającemu w Genewie p. Z. Miłkowskiemu o przybyciu Kraszewskiego i o stanie, w jakim się znajduje. Nazajutrz o pół do dwunastéj dr. Z. Laskowski i p. Z. Miłkowski zeszli się u chorego. Stan jego był o wiele lepszy: obecnych poznał, mówił z nimi i czynił rozmaite rozporządzenia tyczące się kuracyi, zdawał z cierpień i dolegliwości swoich sprawę i z wdzięcznością przyjął propozycyą doktora uorganizowania dyżuru ze słuchaczy medycyny Polaków na uniwersytecie genewskim. Mówił o zamiarze kupienia pod Lauzanną domu i o tém, że do San Remo nie powróci już nigdy. O godzinie pół do szóstéj dr. Z. L. i pan Z. M. zeszli się u Kr. znów. Stan chorego pogorszył się — trapiła go ospałość ustawiczna. Na łóżku leżeć nie mógł; w fotelu siedział, drzemał, od czasu do czasu się budził i przemawiał raz przytomnie, znów nieprzytomnie. Smutny, bolesny przedstawiała widok ta umysłu takiego potężnego ruina. Apetyt utracił zupełnie. W południe wypił filiżankę Liebiga z tapioką, późniéj nic przyjąć nie chciał; popijał jeno wino (bordeaux i tokaj) i wodę Walls. Doktor zapisał mu „digitalis“, celem pobudzenia krwi do energiczniejszéj cyrkulacyi, ustającéj chwilami zupełnie prawie, a zawsze bardzo słabéj; polecił przy tém frykcyonowanie spirytusem i nacieranie nóg, wstrzykiwanie w razie potrzeby eteru i dawanie eteru do wąchania; pozwolił oraz zazywać po kropel kilka laudanum. O godzinie 6 przyszedł p. W. Hertyk, student wydziału medycznego, i został przy chorym na noc. Dnia 17 bm. przez cały dzień chwilami się polepszało, chory przytomniał, stan atoli ogólny był stanem ciągłéj senliwości, przerywanéj przebudzeniami i przemawianiami, jakby przez sen mówił. Puls słaby. Służący odjechał do San-Remo, gdzie pozostała ochmistrzyni, po którą zatelegrafowano, ażeby przyjechała. Do pomocy panu Hertykowi przyszedł pan Hirszberg. Dnia 18 b. m. zaznaczyło się polepszenie o godz. 5 rano i trwało do godziny 8. Rozmawiał z Hirszbergiem i wyprawił architektekta do Lauzanny, ażeby obejrzał dom. — Wypił filiżankę herbaty z mlekiem. — O godzinie 8-méj poczęło się mu pogarszać i pogorszenie wzmagało się przez dzień przy ciągłéj nieprzytomności. Kiedy niekiedy pojawiały się przebłyski oprzytomnienia. Poznał panią M., która go odwiedziła wieczorem. Odżywiał się winem, przełykanem od czasu do czasu, i zażywał digitalis. Wieczorem pana Hirszberga zmienił p. F. Polzeniusz, który z p. Hertykiem pozostał na noc. Doktor odwiedził go trzy razy. Noc z 18 na 19 przeszła w omdlewaniach ustawicznych. O dwunastéj w nocy przyjechała ochmistrzyni. Zrazu nie poznał jéj, odzyskał atoli przytomności na tyle, że poznał i słów kilka Polzeniuszowi o niéj powiedział. Około g. 1 przyjął ostatnie Sakramenta ś. Zgon nastąpił, jak to już donosiliśmy, o godzinie 3 minut 38. — Żałobna ta wieść rozbiegła się szybko po mieście, wkrótce też przed hotelem „de la Paix“ zebrały się tłumy publiczności, żałującéj serdecznie wielkiego polskiego pisarza. Na wierzchu mnóstwa papierów i rękopisów zmarłego znaleziono jego testament, skreślony jeszcze przed paru laty w Dreźnie i natychmiast go opieczętowano. Telegramy o zgonie rozesłano do wielu większych pism zagranicznych, a konsul niemiecki w Genewie wysłał także telegram do Berlina, na ręce ks. Bismarcka. Po zabalsamowaniu mają być zwłoki wedle ogólnych życzeń do Krakowa przewiezione i złożone w grobie zasłużonych na Skałce. — Wczoraj odprawił się w Genewie pogrzeb wobec licznie zebranéj publiczności. Kolonia polska i reprezentanci z rozmaitych stron Polski stawili się w znacznéj liczbie. Nad grobem wygłoszono kilka mów. Na pogrzebie było także wiele Słowian. — Na miejscu domu, w którym Kraszewski ujrzał światło dzienne w Warszawie w r. 1812, stoi obecnie szpital dziecięcy przy ulicy Aleksandra. Dom ten był wówczas zajazdem, a dziwnym zbiegiem okoliczności i zgon wielkiego pisarza nastąpił również w zajeździe...

„Gazeta Polska“ przytacza ostatni list ś. p. J. I. Kraszewskiego, pisany do redakcyi drżącą ręką i zmienionym charakterem, świadczącym już o upadku sił. List ten, datowany dnia 13 b. m. z Turynu, widocznie pisany był na wyjezdnem do Genewy. Podajemy tę ostatnią pamiątkę po znakomitym naszym pisarzu:

Turyn, 13 marca.

Dnia 11 marca siedziałem nad stołem, jak zwykle, gdy znane mi już bardzo silne wstrząśnięcie, ale nie falowe, lecz tylko wertykalne, poruszyło wszystko w pokoju. Czekałem, czy się dom nie wali, ale, dzięki Bogu, nic nie runęło...

Przestrach nieopisany zapanował w miasteczku, ludzie zaczęli wybiegać na ulicę z płaczem, płace napełniać się.

Ja też z mojemi zbiegłem do baraku, gdzie nocowałem pod najstraszniejszą trwogą powtórzeń...

Przyjaciele moi, szczególniéj doktór Tynowski, widząc opłakany mój stan, bo już do wagonu potrzeba mnie było wnosić na krześle, ułatwili szybką podróż do Turynu.

Tu zaopiekował się mną Włoch, nasz przyjaciel, adwokat Begey.

W Turynie odpoczywam dzień 14ty, bo sił nie mam. Dnia 15 do Aix-les-Bains, jeśli siły starczą..., dnia 16 do Genewy, następnie do Lozanny, gdzie tymczasowo spoczywać będę.

Musiałem się tu radzić doktora. W podobnem położeniu trudno się polepszenia rychłego spodziewać. Żyję bulionem, tapioką, jajami i herbatą.

Trudno mi na list się zebrać, pod naciskiem duszności... i cierpień najróżnorodniejszych...

Nie zapominajcie o mnie.

Wasz stary
J. I. K.

* **Dr. Lauer,** przyboczny lekarz cesarza Wilhelma, który przed dziesięciu laty odebrał nagrodę 150,000 marek, otrzymał wczoraj, jako w 90tą rocznicę urodzin cesarskich, 300,000 marek ze szkatuły cesarskiéj.

* **Uroczystość** pogrzebowa zmarłéj księżny Sayn-Wittgenstein, odbyła się w dniu 12 b. m. w kościele Santa Maria del Polopolo w Rzymie. Nieboczka w testamencie swoim zastrzegła, aby podczas pogrzebu jéj wykonano rekwiem, które Liszt skomponował na cześć zmarłego cesarza meksykańskiego, Maksymiliana. Trumna księżnéj pokryta była kwiatami i wieńcami, a mszę św. celebrował Kardynał Hohenlohe. Kościół przepełniony był publicznością.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 24go marca św. Ireneusza B.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 57
Zachód o godzinie 6 minut 17.

TELEGRAMY.

Zofia, 22 marca. Rejenci i ministrowie udali się dziś do niemieckiego konsula jeneralnego, ażeby złożyć na ręce jego wyraz życzeń w dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin cesarza Wilhelma.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Na Kalendarz wieczysty“, wydawany przez Drukarnią Kuryera Poznańskiego, w poszytach miesięcznych w cenie **trzech marek** za cały rocznik — **z portoryum 4 marki,** złożyli w dalszym ciągu przedpłatę:

102) Jan Szczepański, Zdziętawy p. Kobylin 1 egz.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 12 i zawiera: Sprawozdanie ze zwiedzenia gospodarstwa we Lwówku w powiecie bukowskim, majątku pana Wł. Łąckiego, Stanisław Kurnatowski. — Jak się bada kwestyą opłacalności nawożenia kwasem fosforowym? — Sposób zakiełkowania marchwi. — Odpowiedź na „Słówko odpowiedzi“ w sprawie drenowania, Teofil Kozłowski. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości: Tania produkcya nawozu. — Tuczenie świń. — Fabrykacya sztucznego masła. — Nowe fałszowanie makuchów. — Przechowywanie szparagów w stanie świeżym. — Bicie masła ze staréj śmietany. — Maść kopytowa. — Nowa choroba pszenicy. — Srodek przeciwko grzybkowi na ziemniakach. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 marca

BAZAR. Pani dr. Szułdrzyńska z Siernik, hr. Plater z Proch, Taczanowski ze Zborowa, pani Rekowska z Pietrzykowa, pani hr. Żółtowska z Jarogniewic, hr. Plater z Wielichowa, Kutscheubach z Gniewu, Homes z żoną z Wiednia, Garczyński z Żałachowa, Parczewski z Nówca, Moszczeński z Niemczynka, Bojanowski z Gołuchowa, hr. Kwilecki z Oporowa, Jackowski z Pomarzanowic.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Kruszyński z żoną z Wymysłowa, hr. Żółtowski z Czacza, Parczewski z Belna, pani Paruszewska z córką z Obudna, Węsierski z Pianówka, Polczyński z żoną z Redgoszczy, Krzysztoporski z Wieszczyczyna.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Nowak z Żonia, ks. proboszcz Walkowiak z Modliszewka, Paruszewski z synem z Obudna, Nawrocki ze Sremu, Józewicz z Nychów, Krajewski z Kuśnierza, Wysogórski z Orzeszkowa, Petzel z Gniezna, Mikula z Dębłowa, Kaczmarek z Napoleonowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W **Poznań,** 23 marca. (— Spraw zdania giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto bez mt.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano —,— centn. marzec 115.— płac., marzec-kwiecień —, płacono.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— marzec 36,— płacono, kwiecień 36,10 kwiecień-maj 36,40 płc., maj 36,70 płc.. czerwiec 37,30 płacono. lipiec 37,90, sierpień 38,40 pł., wrzesień 38,60 pł.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35,90 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita (z beczką) pr. 100 litr. 10,000° o Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. cena wypowiedziana 35,80 marek, marzec 35.80 mark., kwiecień-maj 36,30—20 m., czerwiec 37,20 mrk., lipiec 37.80 m., sierpień 38,30—20 m., wrzesień 38,50 marek, w miejscu bez beczki 35,70 m.

(W.) **Poznań,** 23 marca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 23 marca 1887.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . .	100 kilg.	15	60	15	20	14	50
Żyto		11	40	11	30	—	—
nowe		—	—	—	—	—	—
Jęczmień . .		11	60	10	70	9	80
Owies		10	50	10	—	9	50
Grech wrzący .		13	50	12	50	—	—
„ na paszę .		11	60	11	30	11	—
Kartofle . . .		2	—	1	80	—	—
Łubin żółty . .		10	90	10	40	—	—
„ niebieski .		8	40	7	90	—	—
Rzepik zimowy .		—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy .		—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 22 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica słabo, bardzo ciemna i szklista delikatna, 149—151 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —.— marek pośledne gatunki 145—148 m.

Żyto słabo, 110—113 mrk. według jakości.

Jęczmień nom., piękny 110—120 mrk., pośledni 100—109 mrk.

Stan powietrza.

Dnia 22 marca 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	740	Z.	6	zachm.	6
Aberdeen . . .	745	Płd.Płd.W.	5	zachm.	3
Chrystiansund .	754	W.Płd.W.	3	pół zachm.	2
Kopenhaga . . .	757	Płd. W.	3	zachm.	1
Sztokholm . . .	765	Płd.W.	6	zachm.	—1
Haparanda . . .	762	Płd. Z.	2	pogodne	—3
Petersburg . . .	—	—		—	—
Moskwa	773	Płn. Z.	2	bez chmur	—8
Kork, Queenst.	746	Z.Płd.Z.	4	pogodne	5
Brest	752	Płd.W.	1	mgła	1
Helder . . . . [1]	755	Płd.Płd.Z.	1	mgła	2
Sylt.	775	Płd.Płd.Z.	1	mgła	—4
Hamburg	755	Płd.Z.	2	mgła	—3
Swinemünde . .	—	—		—	—
Neufahrwasser .	764	Płd.Płd.W	4	pogodne	—8
Kłajpeda . . . [2]	769	Płd.W.	5	bez chmur	—5
Paryż	752	Płd.Płd.Z.	2	pochmurno	6
Monaster	755	W.Płd.W.	4	zachm.	1
Karlsruhe . . .	757	Płd.Z.	3	deszcz	1
Wiesbaden . . [3]	757	spokojnie.		deszcz	2
Monachium. . .	760	Płd.W.	3	pochmurno	2
Kamienica . . [4]	764	Płd.	2	zachm.	3
Berlin	759	Płd.Płd.Z.	2	pół zachm.	2
Wiedeń.	767	Płd.W.	3	zachm.	—2
Wrocław	762	Płd.Płd.W.	4	zachm.	2
Isle d'Aix . . .	758	Z.	5	zachm.	10
Nizza	763	spokojnie.		deszcz	8
Tryest	766	Płn.Z.	1	zachm.	7

[1]) W nocy śnieg. [2]) Morze słabo faluje. [3]) Wczoraj po południu i rano deszcz. [4]) Parno.

Pogląd na stan powietrza:

Prawie ponad całą Europą obniżył się nacisk atmosferyczny, a mianowicie ponad W. Brytanią, gdzie na Z. od Szkocyi powstało minimum poniżéj 740 mm., które wywarło mały wpływ na zachodnią Europą. Maximum o 773 mm. leży ponad Królestwem Polskiem. Przy przeważnie słabym wietrzyku z Płd. i PłdW. panuje w Niemczech prawie wszędzie powietrze cieplejsze u nas nadto jest powietrze pogodne suche. Kraje na zachód od linii Gdansk-Wrocław-Wiedeń nie mają mrozu. W W. Brytanii, Francyi i Niemczech zachodnich spadło cokolwiek deszczu

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w marcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
22. Pop. 2	755,9	Płd. silny	zachm.	+ 4,9
22. Wie. 9	755,1	PłdW. um.	deszcz	+ 2,4
23. Ran. 7	753,0	Płd. um.	deszcz	+ 2,2

Dnia 22 marca maximum ciepła + 5°3 Cel.
„ „ minimum ciepła — 3°2 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według Pos. Zeit.“ jak następuje:

Zmienne powietrze przy częstokroć ostrzejszych wiatrach z opadami i wzrastającą temperaturą.

(Nadesłano).

Haute-Nouveauté

„Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129*)

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki

Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. **Nr. 1 i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Pasage. Central Hôtel itd. W Wrocławiu u Immerwahra.**

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 23 marca 1887. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica niżéj.			
kwiec. maj	160,75		
maj-czerwiec	160,50	Berlin, 23 marca 1887.	
Żyto wzmoc.			
kwiec.-maj	122,—	Consol. 4%	105,75
maj-czerwiec	124,25	Pozn. 4% listy z.	101,70
czerwiec-lipiec	123,25	Poz. $3\frac{1}{2}$% list. z.	97,90
Olej rzep. słabo.		Pozn. listy rent.	104,—
kwiec.-maj	43,90	Austr. banknoty	159,50
maj-czerwiec	44,20	Austr. renta srebr.	65,60
Okowita wzmoc.		Ros. banknoty	181,70
w miejscu	37,60	Ros. consol. 1871	95,—
marzec	37,60	Ros. listy zast.	90,25
kwiec.-maj	37,90	Pol. 5% listy zast.	57,30
maj-czerw.	38,10	Pol. likw. l. zast.	52,80
czerwiec-lipiec	38,90	Węg. 4% rent. zł.	81,80
lipiec-sierpień	39,70	Austr.kred. akcye	473,—
sierpień-wrzesień	40,20	Austr. franc. kol.	389,50
Owies		Lombardy	143,50
kwiecień-maj	91,25	Uspos. stałe.	
Wyp.-żyta wsp.	—.—		
Wyp.-okow. kw.	,000		

Szczecin, 23 marca 1887. (Kursa końc.)

Pszenica słabo.		Okowita słabo.	
kwiecień-maj	160,—	w miejscu	36,80
maj-czerwiec	163,50	kwiecień-maj	36,90
Żyto słabo.		czerwiec-lipiec	38,30
kwiecień-maj	118,10	sierp.-wrzesień	39,70
czerwiec-lipiec	121,—	Petroleum	
Olej rzep. słabo.		w miejscu	11,25
kwiecień-maj	43,50	Rzepik	
		w miejscu	

Dnia 22 marca o godz. 9 z wieczora umarł w Kamieńcu pod Trzemesznem po dwutygodniowéj chorobie, opatrzony śś. Sakramentami

ks. proboszcz

Konstanty Gieburowski

ukończywszy lat 72. Eksportacya zwłok odbędzie się w piątek o godz. 6 z wieczora, nabożeństwo żałobne nazajutrz o godz. 10, a następnie pogrzeb. (1878)

W głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

Kartki

do Komunii św. Wielkanocnéj

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Formularze

do spisu ludności rzymsko-katol. parafii

oraz

wykaz komunikujących

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Dr. Chłapowski,

ulica Wiedeńska nr. 1

przenosi się od 1-go kwietnia. (1841)

na ulicę Młyńską 27.

Tam przyjmować będzie chorych od połowy kwietnia aż do swego wyjazdu do Kissyngi z rana od 8—10, po południu od 2—5.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek

wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (1245)

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli,

Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

J. Krysiewicz,

Śty Marcin nr. 65,

poleca swój znacznie zaopatrzony (271)

Skład

w wszelkie przedmioty kuchenne i do gospodarstwa,

jako: rądle, kotły, durszlaki, blachy do pieczeni i do ciast, formy do galaret, puszki i maszyny do lodów, żelazka do prasowania, moździerze, samowary rosyjskie i własnego wyrobu itd. itd.

Wielebnemu Duchowieństwu

pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój znacznie **powiększony** (2251)

skład sprzętów kościelnych

które w gustownych fasonach we wielkim wyborze polecam jako to: **Monstrancye, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św. i pateny dla chorych, ampułki, trybularze i łódki do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne, dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.**

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z pierwszorzędnych sprowadzam fabryk**, jestem przeto w możności takowe po **taniéj oddawac cenie** z poręczeniem za ich trwałość.

Wszelkie reperacye, posrebrzania i odnawiania aparatów kościelnych wykonuję szybko i trwale po możliwie tanich cenach.

Szanownym Dozorom kościoła, których kasa nie pozwala na razie większych robić wydatków, ułatwiam nabywanie lub odnawianie sprzętów na **odpłaty, rozkładając takowe na czas dłuższy.**

J. Stark,

Specyalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych

Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Mydła proszek i inne przybory do czyszcz. srebra i alfenidy.

Nakładem Księgarni katolickiéj

Dra. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszły jeszcze w październiku 1886 r. (1641)

NAUKI

chrześcijańsko-katechizmowe

Ks. Tomasza Grodzickiego.

Wydanie uporządkowane przez Ks. J. Bąkowskiego, Zgromadz. Misyjonarzów.

Część I: Co mamy czynić? W co wierzyć? — O grzechach. (Str. 430.)

Cena 3 marki.

Część II pod prasą.

Polecenia i poparcia godna polsko-katolicka gazeta:

„PIELGRZYM"

II kw. Kwiecień-Maj-Czerwiec. II kw.

19 rocznik Rok 1887. rocznik 19.

wychodzi w Peplinie 3 razy tygodniowo wraz z bezpłatnem *religijno-powieściowem pismem*

KRZYŻ

bardzo ulubionym dodatkiem niedzielnym.

„PIELGRZYMA" z „Krzyżem" zapisywać można na każdéj poczcie. Cena za obydwa te pisma wynosi kwartalnie

tylko 1,50 marek.

Kto jeszcze dotychczas „Pielgrzyma" nie abonował niech poświęci **1,50 mrk.** i zapisze go sobie na próbę na jeden kwartał, a niezawodnie stanie się stały czytelnikiem i życzliwym przyjacielem „Pielgrzyma" i „Krzyża."

Redakcya Pielgrzyma

w Peplinie [Pelplin P/Pr.]

Na poczcie niech każdy tylko zażąda: Zeitung „PIELGRZYM" aus Pelplin; to już wystarczy.

Pracownia sukien,

kostyumów i okryć damskich

M. Rutkowskiéj

w Inowrocławiu,

Rynek, dom p. L. Handkiego. 1726

Aptekarza Radlauera Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spozynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 markę 50 fen.

Radlauera krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki Radlauera w Poznaniu.

Parade-Bitter. **Rex liquorum**

Smakiem przewyższa wszystkie franc. likiery.

Premiowany na wystawie w Liverpoolu 1886 r.

Znakomity ton, przez chemika sądowego pana *Dr. C. Bischoff,* w Berlinie zaszczytnie wzmiankowany likwor stołowy mają na składzie w butelkach ½ litrowych po 1,25 mrk. pp. Jakób Appel, Ed. Feckert jun., S. Samter jun., W. Beck r, Emil Brumme, H. Hummel, Paweł Vorwerg, F. B. Różyński. H. Błażejewski, J. Nowakowski, J. P. Beely & Comp., S. Sobeski, J. Bayer, W. Fiksiński, J. Fuchs. (1513)

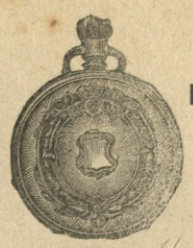

Najlepsze zegarki

z fabryki

Patek Philippe & Co. w Genewie,

najlepsze zegary ścienne

REGULATORY

w wielkim wyborze poleca [1514]

W. Szulc,

zegarmistrz w Poznaniu, Bazar.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościołów

polecam się do budowania nowych organ, przerabiania, reperacyi i strojenia tychże — buduję podług najnowszéj konstrukcyi, a na żądanie i podług starszéj. — Polecam praktyczne miechy do organ bardzo trwałe, nie podlegające tak łatwo zepsuciu i zachowujące w sobie powietrze zawsze w równéj temperaturze; z lekką kalkulaturą, spokojną i bez żadnych rażących ucho skrzypień lub łoskotu. Metalową roletę jak piszczałki cynowe wykonuję własnoręcznie elegancko i trwale, dając dobry metal. Do mechanizmu używam po większéj części mosiądzu, stali, żelaza i miedzi. Materyał drzewny daję bardzo suchy i trwały, za który jak i za dobre wykonanie zaręczam. Na fronty organ daję gustowne rysunki w stylu odpowiednim do budowy kościoła. (1046)

Roboty przy starych organach wykonuję spiesznie i za przystępną ceną.

Zwracam i na to uwagę, że wyraniam bardzo piękne i gustowne sprzęty kościelne, jak: ołtarze, ambony, kadzielnice, konfesyonały, piękne ramy do obrazów w ołtarze, ramy do antepediów itd. itd

L. Jankowski, organmistrz w Wrześni.

Na sezon wiosenny i latowy

odebrałem w wielkim wyborze **towary z fabryk krajowych i zagranicznych.**

Zamówienia wykonuję spiesznie i akuratnie po cenach obecnym stósunkom odpowiednich.

Również zwracam uwagę Wielbnemu Duchowieństwu na moje wielostronnie jako najpraktyczniejsze uznane **rewerendy** wszelkiego rodzaju. (1875)

W. Frąckowiak,

Poznań, plac Sapieżyński nr. 2.

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

Kapelusze słomkowe

przyjmuje do prania i przefasonowania (1729)

S. Knapowski,

skład kapeluszy i strojów damskich

Poznań, Wrocławska ulica 19.

Przedni tłusty (1857)

ser limb.

poleca

J. N. Leitgeber.

Lampy

stołowe i wiszące z słynnéj fabryki **„Stobwassera"** w wielkim wyborze, (993)

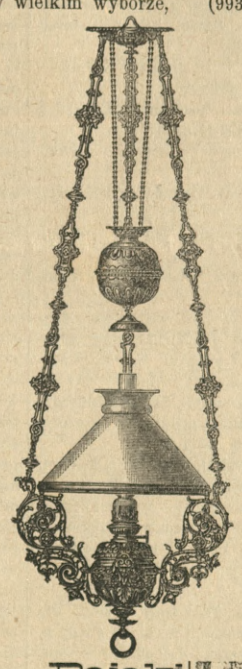

Pająki

i wszelkie inne przybory kościelne poleca

B. Szulczewski,

Stary Rynek 53|54.

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dra Retau'a

Ochrona własna.

Polskie wydanie z ilustracyami 1 mrk. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1328)

Pensyonat

w Ostrowie

dla gimnazyastów pod każdym względem korzystny, będzie łaskaw wskazać rodzicom i opiekunom Wny **Ks. Dr. Fabisz,** nauczyciel religii przy gimnazyum **w Ostrowie.** (1820)

Pensyonat

będący pod sumienną opieką i kierownictwem osoby akademicznie wykształconéj, wskaże Rodzicom zamiejscowym, mającym zamiar oddać synów do tutejszych gimnazyów, **ks. lic. Michalski,** ulica Gołębia nr. 1. (1856)

NOWOŚCI

zagraniczne i krajowe

na nadchodzącą porę wiosenno-latową

odebrał i poleca (1802)

K. Skoraczewski

krawiec,

nr. 8. Stary rynek nr. 8.

Wszelkie prace wchodzące w zakres krawiectwa wykonuję jak najstaranniéj podług najnowszych żurnali i po cenach jak dotąd umiarkowanych.

Superfosfaty!!

sztuczne nawozy, mąkę z kości z stowarzyszonych fabryk **„Silesii", kainit, mąkę z żużli Thomasa, saletrę chilijską** poleca po cenach tanich i warunkach spłaty dogodnych

R. Barcikowski,

(1648) **Poznań w Bazarze.**

Prawdziwe **Lyońskie materye** złotem, srebrem lub jedwabiem wyszywane, **symbola, słupy i krzyże do kap i ornatów, gotowe ornaty i kapy** ze słupami i krzyżami lyońskiego wyrobu, oraz **tuwalnie, umbracula, nakrycia do puszek, baldachimy, chorągwie, proporce, bursy** w droższem i tańszém wykonaniu, jako też **bieliznę kościelną** we wielkim wyborze, nadto **obrazy na blasze** lub **płótnie malowane,** poleca we wszelkich rozmiarach i po bardzo przystępnych cenach na spłaty lub za gotówkę przy stósownym rabacie (1383)

J. Szpetkowski,

dekorator kościołów.

Poznań, ul. Berlińska 2.

Fabryka

wyrobów woskowych

St. Opielińskiego

w Krotoszynie

poleca **białe światło** za kil. m. 4,40, **żółte** za kil. m. 3,60 z czystego wosku. Przesyłka franko. (1734)

Paschały

białe, albo ubierane woskowemi kwiatami po cenach najtańszych

---

Wańtuchy

specyalnie do brudnéj wełny poleca po cenach umiarkowanych (1720

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, Berlińska ul. 5.

Import. Florida Havańskie cygara po 100, 120 i 150 m. za tysiąc poleca (1861)

W. Becker,

Wilhelm. Plac nr. 14.

Potrzebuję (1842)

sekretarza.

Karczewski

rzecznik w Kościanie.

Osoba

zarządzająca niegdyś własnym domem, obeznana szczegółowo z gospodarstwem wiejskiem, szuka umieszczenia w domu inteligentnym jako gospodyni. O łaskawe zgłoszenia uprasza pod literą **J. B. Parcela Galewo pod Dobrzycą.** (1877)

Wdowa Steinberg, róg Rynku i ul. Wronieckiéj nr. 91, III p. szuka usilnie miejsca (1843)

posługaczki.

Za jéj uczciwość poręczyć raczą JW. Pani hr. Szołdrska lub W. Pan T. Żychliński.

Najnowsze materye zagraniczne i krajowe na ubiory wiosenne i latowe oraz wielki wybór gotowych ubiorów i paletotów męzkich i dla chłopców poleca tanio **J. Urbankiewicz** w Poznaniu, Sty Marcin 1.

Sala Bazarowa.

W czwartek dnia 24, w piątek 25, w sobotę d. 26 i w niedzielę d. 27 marca 1887

jeszcze 4 przedstawienia

HOMES & Mdme. FEY

z Wiednia.

Otwarcie kasy o godzinie 7½.

Początek o godz. 8 wiecz.

Krzesło 2 m., numerowane miejsce 1 mrk., bilety dla uczniów po 50 fen. w sprzedaży dziennéj u pp. **Ed. Bote & G. Bock.** Ceny przy kasie na miejsca do siedzenia po 50 fen. drożéj. (1862)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.